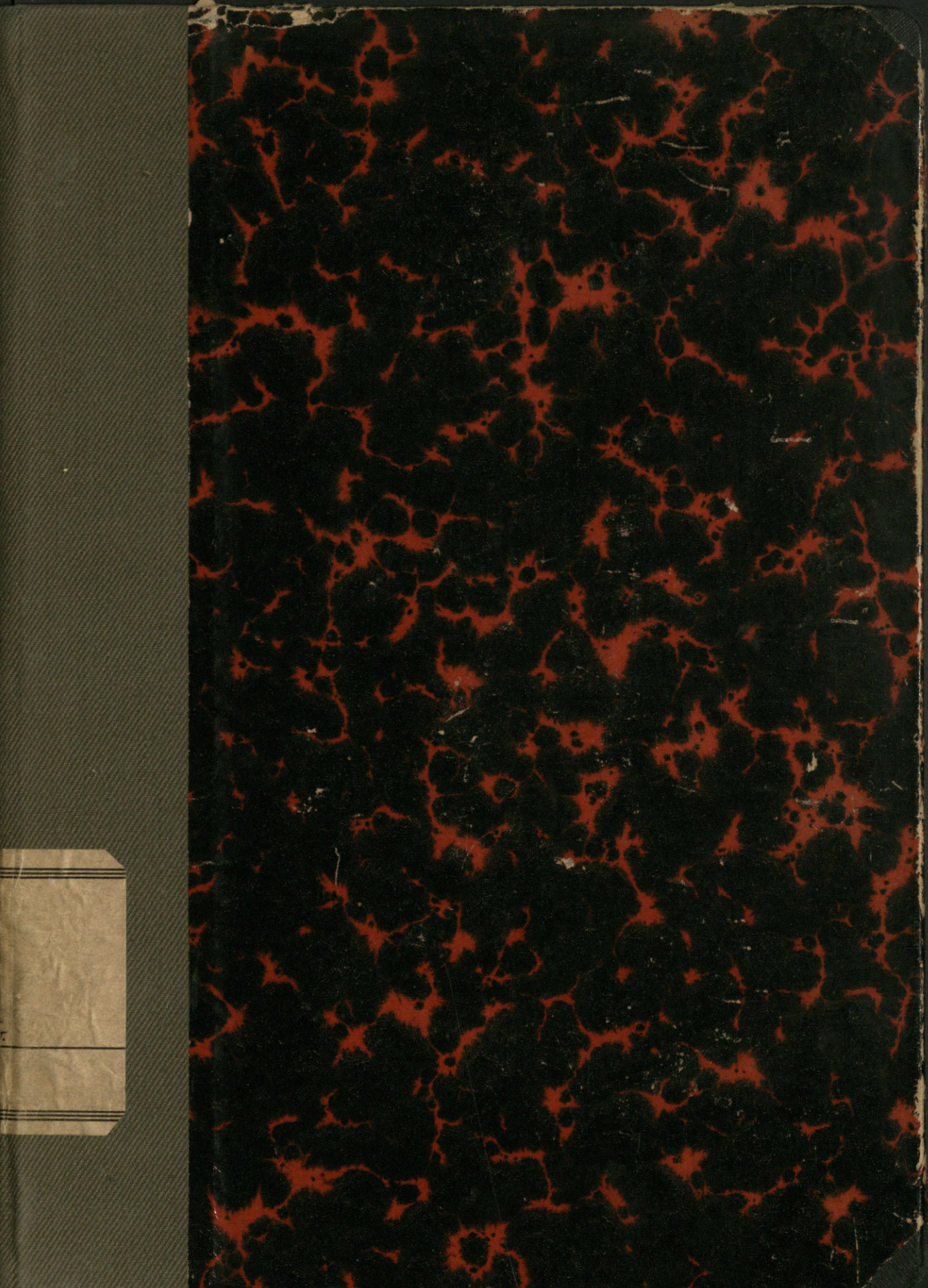


Grey Scale #13

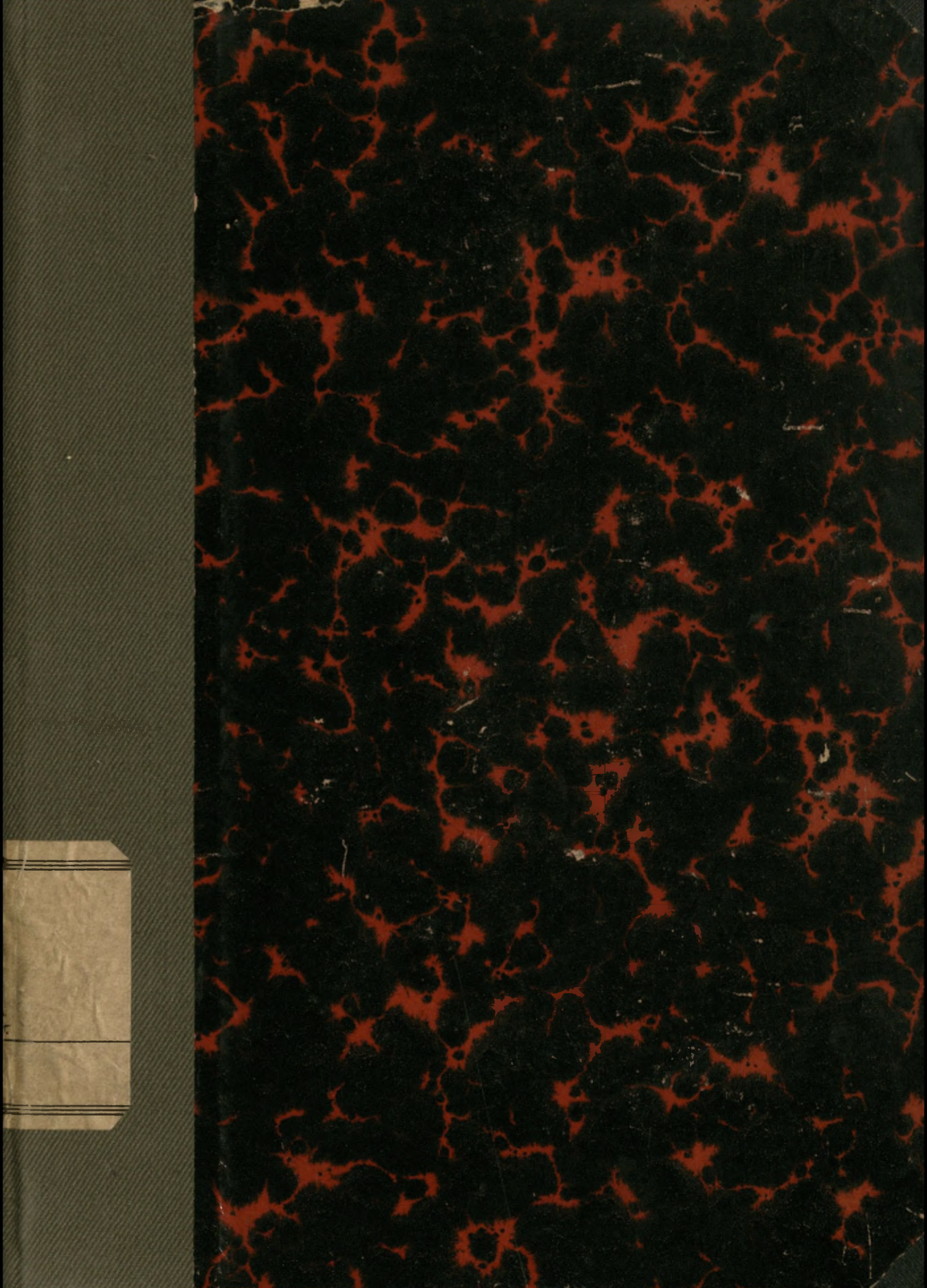


DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13



ADAM SKAŁKOWSKI

POLSKIE GWARDYE HONOROWE
1814 R.

LWÓW 1925
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

150

POLSKIE GWARDYE HONOROWE 1814 R.

ADAM SKAŁKOWSKI

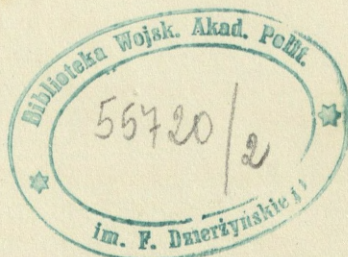
POLSKIE GWARDYE HONOROWE
1814 R.

LWÓW 1925

355.91 (438) a.

ODBITKA Z „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ KU CZCI OSWALDA BALZERA“

~~13990/11~~



Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

W następstwie klęsk r. 1812 i 1813, w których rozpraszał się żołnierz polski, młody, do sztandarów nieprzywiązany, ostatnio nawet z obcej służby jeńcem przejmowany, wśród szczątków armii Księstwa Warszawskiego, oficerowie tworzyli część bardzo znaczną, zgoła nie w stosunku do siły ogólnej. Już przed bitwą lipską z nadliczbowych, bez komendy a pospolicie i do niej na razie przynajmniej w polu niezdolnych, formowano gwardye honorowe, których dwie odprowadził był Stanisław Woyczyński do Düsseldorfu nad Renem. Obejmowały one prócz stojącego na czele diwizyonera, 2 generałów brygady i 1 pospolitego ruszenia, 8 pułkowników, 3 majorów, 12 szefów batalionu, 41 kapitanów, 37 poruczników i 40 podporuczników przeważnie z piechoty obok różnych urzędników wojskowych¹. W odwrocie z Niemiec liczba takich oficerów bez wojska wzrosła niepomrotnie. Do nich to mówił Cesarz 28 października koło Fuldy i porwał za sobą w imię honoru, wdzięczności za przywrócenie bytu politycznego, gwoli tegoż i osobistej przyszłości zabezpieczenia; nie określając jednak dokładniej ich przeznaczenia napomknął tylko o kwaterach we Francji i reorganizacji korpusu². Doraźnem zarządzeniem było powierzenie ogólnej komendy nad Polakami J. H. Dąbrowskiemu³.

¹ Por. u Gembarzewskiego, Wojsko pol., Ks. Warszawskie str. 300 nieściągając historię tej formacji. Wykaz z 17 X 1813 Skalkowski, O cześć imienia pol. 404—6.

² En marge de la corresp. de Napoléon I 72—6.

³ Formalnie stało się to o kilka dni później niż w sprawozdaniu u Gembarzewskiego I 313. Dowodem jego list do szefa sztabu Berthier'a datowany w Moguncji 3 listopada 1813.

Stary wódz legionów wyobrażał politykę oparcia się o Francję, ale okazywał dużą samodzielność w obronie interesu polskiego. Według świadectwa generała Morawskiego w bitwie pod Hanau wojska mu oddane postawił tak, aby je od dalszych strat uchronić. Lecz władze francuskie, już to licząc się z tą jego (z konieczności niekiedy do podstępu uciekającą się) niezależnością, już to poprostu mając wzgląd na jego sterane, przez wiek i rany osłabione siły ani mu przeznaczały czynną w przyszłej kampanji rolę ani nawet skłonne były zostawić mu swobodę w organizowaniu rodaków, snąc aby pod jakimś pozorem nie uczynił ich niby jakie gwardye honorowe widzami jeno ostatniego aktu dramatu dziejowego. Naprzeciw wojsk polskich zmierzających do Sedanu pchnięty tam został 18 listopada przez ministra spraw zagranicznych Maret'a urzędnik jego biura Ferdynand Denois. Wiózł on nagłące od księcia Bassano wezwanie do Dąbrowskiego oraz do podinspektora przeglądów Chevillard'a, by bezzwłocznie dostarczyli jak najdokładniejszego wykazu stanu oddziałów wszelakiej broni należących do tego korpusu. Miał nadto wysłannik zasięgnąć języka o zachowaniu się żołnierzy i o nastroju wśród oficerów, zbadać zwłaszcza, jakie było postępowanie generała Krukowieckiego, obwinianego o wywołanie zamętu w czasie cofania się ku Renowi. Należało się spodziewać, że w szczególności Chevillard jako Francuz zda relację bezstronną i zapobiegnie, by może nie przesadzono potrzeb albo liczby Polaków, którzy mieli przejść na żołd cesarski. Denois przybył do Sedanu rankiem 20 listopada, popołudniu doczekał się Dąbrowskiego i wręczył mu przy zsiadaniu z konia list ministra. Lecz generał przed upływem dni ośmiu nie obiecywał wykazów, gdyż oddziały będące w marszu nie mogły zgromadzić się w okolicy Sedanu przed 25 listopada. W drodze niepodobna było się tem zająć wobec trudności, z jakimi wypadło walczyć od przejścia Renu, by zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby wojska. Nadomiar Chevillard z Dwu Mostów, ostatniego dłuższego postoju, pospieszył wprost do Paryża, dokąd wybierał się i Dąbrowski, aby osobiście przedstawić Cesarzowi oplakany stan swego korpusu¹. Skończyło się na tem, że 1 grudnia przesłał już pod adresem nowego ministra spraw zagranicznych Cau-

¹ Odnośne dokumenty w archiw. spraw zagr. w Paryżu. (Polska koresp. v. 336).

laincourt'a żądane wykazy, więc ogólny wojsk polskich, imienny sztabu i gwardyi honorowej i takież wszystkich oficerów ze wszystkich rodzajów broni, oraz potrzeb kawaleryi i piechoty. Powiadał o stanie wojsk polskich także bezpośrednio Berthier'a i prosił go o opiekę, świadom, że związek z wydziałem zagranicznym nie da się utrzymać¹. Jakoż rozerwał się i ich odrębność formalnie jedynie zachowaną została dzięki zabiegom dygnitarzy Księstwa Warszawskiego bawiących w Paryżu. Dekret z 18 grudnia z ogólnej masy pólzosta tysiąca liczącej tworzył dwa pułki ułanów, jeden straży przedniej z krakusów, pułk piechoty, baterię artyleryi konnej przyłączoną do kawaleryi, 4 kompanie artyleryi pieszej i 1 saperów, które to oddziały płatne wprost z ministerstwa wojny nie występowały jako osobny korpus poza zestawieniami rachunkowemi i wchłaniane były przez armię francuską stosownie do obrotów kampanii. Dąbrowski miał rozkazywać tylko we wspólnym ich dla wszystkich rodzajów broni zakładzie pułkowym w Sedanie, gdzie zresztą również rządził się Francuzi, jak generał Flahaut przysłany dla dopilnowania reorganizacji². Ta nie objęła 372 oficerów, chociaż stan 2 kompanij gwardyi honorowej podniósł się do 199 głów³. Ze względu na nich Napoleon przydał do każdej z ośmiu kampanij ułanów polskich etat porucznikowski, 20 wciągnął do szeregów francuskich, reszcie proponował przyłączenie się do młodej gwardyi aż do chwili, gdy będzie się formować nowe pułki polskie⁴. Lecz widoki po temu zdały się żadne z początkiem roku 1814, gdy wojska sprzymierzone przekroczywszy granice Francyi od Bazylei po Koblencę posuwały się w głąb nie natrafiając prawie na opór. Dąbrowski wtedy jakby grał na zwłokę: czuje się cierpiącym i myśli o oddaleniu się od zakładu pułkowego⁵, którego stan wobec zaniedbania ze strony

¹ Arch. hist. wojny, Troupes polonaises, documents généraux an VII—1815. Dąbrowskiego list do ks. Wicency z Sedanu 1 XII 1813.

² *Supplément à la corr. de Nap.* 47—9 i *En marge* 78—80, Gembarski, Wojsko I 314—5.

³ Według wykazu sporządzonego w Charleville 25 listopada było 181, ale nadto przy generale Józefie Łączyńskim 10 członków rady administracyjnej dawnego korpusu Dąbrowskiego (utworzonego dekretem z 17 IV 1813) i 9 osób z administracyi korpusu Poniatowskiego. Minister Clarke 30 listopada wspomina tylko o 153 oficerach w kompaniach honorowych (O c z e ś ć 409).

⁴ Dekretami z 5 I 1814.

⁵ W teczce Axamitowskiego w paryskim Arch. administr. wojny list Dąbrowskiego z Sedanu 6 stycznia zapewne do ministra Clarke.

władz francuskich jest rozpaczliwy. Kiedy 11 stycznia dojdzie go od starego Kellermanna z Mecu wezwanie, aby z całą siłą szedł wzdłuż Mozy na południe zagrozić drogę nieprzyjacielowi, zwołuje pułkowników na radę, z której wynika, że wojsko bez broni, odzieży, oporządzenia i płacy nie da się użyć w służbie czynnej, gdy nadomiar nowa organizacja rozprzęgła dawne kadry. W razie zbliżenia się nieprzyjaciela Dąbrowski ze swoim zakładem postanowił cofać się na zachód. Wtedy otrzymuje rozkaz ustąpić do Reims po odesłaniu 800 ludzi wyborowych do lekkiej kawalerii gwardyi; zwycięzca z pod Valmy obawiał się zostawić Polaków w bliskości wroga¹.

Odwrót dokonywał się w trzech kolumnach na Mézières (17 I) aż do Compiègne (24 I). Cesarz powiadomiony z różnych stron o złym nastroju i rozpaczliwym położeniu sił zgrupowanych przy Dąbrowskim myślał o pomieszczeniu ich w Chantilly licząc na dodatni wpływ kwaterującego tam lekkokonnego pułku gwardji polskiej. Duch jednak był bardziej ochoczy, jak mniemano, i już pod schyłek stycznia generał Pac wziął zaszczytny udział w otwierającej się właśnie kampanii². Jeśli ruszył tylko w 293 szabel, to dlatego, że więcej z 10 formujących się szwadronów nie podobna było wybrać jako tako oporzędzonych, odzianych, z bronią i końmi. Wykaz z 1 lutego podaje, że reszta, 109 oficerów i 1749 kawalerzystów z 1092 końmi (ułani w marszu do Wersalu, „eklererzy“ w Noyon), nie miała ani mundurów ani siodła ani oręża, wielu żołnierzy było ogołoconych ze wszystkiego, spieszonych albo ze szkapami nie do użycia. Pułk Nadwiślański piechoty o 2 batalionach (45 oficerów i 916 szeregowych) stał wtedy w Compiègne i okolicy. Artylerya piesza (20 of. 493 ż.) i konna (5 of. 119 ż.) od-

¹ Odośna korespondencya w Archives Nationales AF IV 1669. Dąbrowski do ks. Valmy z Sedanu 11 stycznia 1814. Kellermann do Napoleona z Mecu 12 stycznia 1814 (o 11 w nocy): „J'y joins aussi la réponse du g-al Dąbrowski à l'ordre que je lui avais donné de porter sa division sur Verdun. Cette division qui est moins organisée qu'auparavant, manque de tout, n'est point payée et ne peut être d'aucun secours“. Z Verdun 14 stycznia. „J'ai ordonné à la division polonaise de partir avec armes et bagages de Sedan pour Reims aussitôt après le choix des 800 hommes d'élite pour les éclaireurs de la garde à Givet. Les troupes polonaises paraissent mal disposées et dans les circonstances j'ai jugé très nécessaire de les éloigner du territoire occupé par l'ennemi“. Por. sprawozdanie senatora Beurnonville (O cześć 410—1).

² Gembarzewski I 315, *En marge* 81, O cześć 412—3.



dała swoje działa i zaprzęgi jeszcze w Moguncyi. Saperów notowano 60 z 4 oficerami. Ogólny zaś zakład pułkowy pod bezpośrednią komendą majora Jabłkowskiego liczył w tym dniu 7 starszyny sztabowej, 3 oficerów i 292 żołnierzy z piechoty, 4 i 96 z jazdy, 2 i 52 weteranów. Nadto w Liancourt rozkwaterowano 387 oficerów bez przydziału a w Clermont znajdowały się dwie kompanie gwardyj honorowych pod Woyczyńskim w sile 199 głów. Zajęto się na nowych kwaterach wyekwipowaniem żołnierzy a Dąbrowski postarał się o przeniesienie zakładu pułkowego do Senlis, aby być pośrodku wszystkich robót. Wprawdzie nieprzyjaciel podjazdami docierał już nawet w te strony, ale zwycięstwa Cesarza w drugiej dekadzie lutego zaelektryzowały zwątpiałych i oto schozwały, zmęczony wódz Polaków nawraca do dawnej, z przed lat osiemnastu, myśli legionowej, aby rodaków z wojsk mocarstw rozbiorowych, którzy w niewolę dostali się francuską, pod narodowe zebrać znaki¹. A jak ongi na ziemi włoskiej przedsięwzięcie takie mogło się urzeczywistnić dzięki temu, że z dawnej armii polskiej byli oficerowie, którzy nie przyjęli służby u obcych, lecz do swoich pospieszyli szeregów, podobna i w roku 1814 wytwarzała się sytuacja. Był nieporównany korpus oficerów, znakomity doświadczeniem dziesiątka wojen, który mimo żrącej go nędzy wzbraniał się za inną jak własną walczyć sprawę².

Dąbrowski czuwał, by zachować ten bezcenny rdzeń narodowej siły zbrojnej, przychodziło mu to jednak coraz trudniej. Z Paryża nie przysyłano upoważnienia do robienia zaciągów (w Bourges z pośród jeńców pruskich, w Périgeaux z pośród rosyjskich polskiego pochodzenia³), natomiast rozkazywano dla zamknięcia dróg wiodących do stolicy od północnego wschodu rzucić na linię bojową ostatnie reszty zakładu pułkowego i kadry oficerskie⁴. Naczelna komenda polska trzymając główną swą siłę, reorganizującą się piechotę, w Compiègne i tak nie czuła się w Sen-

¹ Jego pisma do ministra wojny ks. Feltre w arch. hist. wojny, Troupes pol. — doc. gén., z Compiègne 5 II 1814.

² Raport Beurnonville'a (O cześć 411) i Flahaut'a (*En marge 80*).

³ W biurze ministerstwa wojny uczyniono następujące zastrzeżenie: On pense que cette mesure ne peut être autorisée dans les circonstances présentes ou du moins qu'il est nécessaire d'en référer à l'Empereur.

⁴ Instruction pour les troupes polonaises stationnées à Compiègne, Clermont et Senlis. (O cześć 415—6).

lis bezpieczną¹, a właśnie² wypadło oddać nie tylko ten waleczny pułk ale i blisko połowę artylerzystów, razem prawie tysiąc ludzi. Dąbrowski spodziewał się jeszcze paruset uzbroić, przecież co raz to wyłącznie miał pod sobą samych oficerów, których używał w służbie patrolowej³, nie chciał jednak żadną miarą zmarnować wysyłając do bitwy bez żołnierzy. Tymczasem zabierano mu, co tylko dało się użyć. Rozprószenie wojsk należących do korpusu polskiego było takie, że szef sztabu Falkowski z trudem na 1 marca mógł zestawić wykaz ich sił i rozmieszczenia. Oba pułki ułanów i pułk straży przedniej („eklererów“) nie przeszły z pola walk swoich „stanów“. Dwa bataliony piechoty, liczące zaledwie 751 bagnetów przy 41 oficerach, należały do załogi Soissons; reszta, 6 oficerów i 172 ludzi, stała w Verneuil i Pont St. Maxence, gdzie dla niej szyto mundury. Z artylerii pieszej dwie kompanie, 10 oficerów i 249 artylerzystów, odkomenderowano do Vincennes, a dwie w takiejże sile do Verberie i Saintine. Konna (5 of. 119 ż. przy 55 koniach) była w drodze do Wersalu. Saperzy (3 of. 59 ż.) strzegli Pont St. Maxence. Z zakładu pułków w Senlis prócz sztabu (7 of. 7 ż.) znajdowała się piechota (3 of. 349 ż.) i weterani (2 of. 48 ż.), zaś jazda (3 of. 109 ż.) bez koni w Mont Evêque. Wreszcie tak w Senlis jak Clermont, Liancourt i okolicy rozkwaterowani byli oficerowie bez wojska w liczbie 387 i gwardye honorowe niezmnieszone (197 i 2 w szpitalu) ze znaczną ilością koni (367) a więc zapewne i służby. Z początkiem marca nastąpiły jeszcze dalsze przesunięcia, artylerya poszła do Valenciennes na granicę belgijską a saperzy do Paryża. Dąbrowski, ogołocony prawie zupełnie z wojska, nie upada przecież na duchu, bo 23 lutego udzielono mu pozwolenia na zaciąg pośród jeńców gromadzonych w Tours i okolicy. Wyprawił tam niezwłocznie na werbunek dwu oficerów z 60 ludźmi, sam zaś opuszcza Senlis, aby u władz centralnych dopilnować sprawy. 4 marca był w St. Denis, 6 w Pontoise, skąd wreszcie przenosi się do stolicy do kwatery swego szefa sztabu. Z Paryża 14 marca zwracał się do

¹ Dąbrowski do min. Clarke 15 II.

² Dąbrowski do min. wojny, z Senlis 17 lutego.

³ Uzyskane wiadomości podawał ministerstwu wojny za pośrednictwem pozostającego w Paryżu (r. Richelieu, hôtel d'Espagne) szefa sztabu Falkowskiego.

ministra wojny z przedstawieniem, że dla rekrutacji w rozmiarach odpowiadających potrzebie należałoby wysłać do Tours generała Sierawskiego z większą liczbą oficerów i podoficerów¹. Zanim jednak mogły ziścić się te nadzieje, wypadało zabezpieczyć tymczasowo los dowódców przyszłej formacji. W instrukcyi danej Woyczyńskiemu wyznaczał im nadal służbę łącznikową i wywiadowczą, zabiegając równocześnie w ministerstwie wojny, aby wszystką pozakadrową starszyznę objąć organizacją². Gorętsi z Polaków a zwłaszcza Francuzi z tą zmianą wiązali plany czynniejszego wystąpienia, Dąbrowski wszakże, jakby ich nie chciał³ rozumieć a po cichu może i podsycił opór przeciw wysłaniu na front. Dość, że otrzymawszy 9 marca upoważnienie od ministra wojny, 17 tego miesiąca w obecności Chevillard'a w Wersalu utworzył⁴ cztery kompanie gwardyi honorowej z oficerów, którzy nie pomieścili się w ramach zakreślonych dekretem z 18 grudnia 1813.

Nowych powstało tylko dwie kompanie, bo istniejące od pół roku utrzymały się zachowując porządkowe numery. I te dawniejsze wszakże zostały zreorganizowane. Gdy poprzednio należących do gwardyi oznaczano jedynie stopniami, jakie posiadali w służbie czynnej, teraz zszeregowano ich podług honorowych. Oddzielono urzędników, zajętych w administracyi, szpitalach, przy taborach. I kompania liczyła (bez tej ostatniej kategorii) właściwych członków 89, II 101, III 156, IV 155. Kapitan I-szej Woyczyński jako generał dywizyi i z tytułu szerszej przedtem komendy miał zapewne preponderancją nad dowodzącym II-ą kompanią generałem brygady Niemojewskim, prowadzący III-ą Sokolnicki takąż przewagę nad skłóconym z nim Krukowieckim, który przewodniczył IV-ej kompanii. Obie wcześniejszej kreacyi prawdopodobnie składały się w większej mierze z jednostek względnie mniej do działania sposobnych. Różnica ta nie miała jednak poważniejszego znaczenia, skoro formacje to nie były bojowe. Dąbrowski pojmo-

¹ Arch. h. wojny, Troupes pol. — doc. gén.

² Arch. hist. wojny. Dąbrowski do Clarke'a 4 III. Dąbrowski do Woyczyńskiego 6 III. Woyczyński o swoich zarządzeniach zawiadomił ministra wojny z Clermont-Oise 8 marca, a 10 III donosił, że według rozkazu oficerowie bez przydziału zdążą na 12 marca do Wersalu, ale gwardye honorowe mają pozostać w Clermont.

³ Zob. Kwartalnik hist. XXVI (1912) 487.

⁴ Procès verbal. Zob. teczkę Woyczyńskiego w arch. adm. wojny.

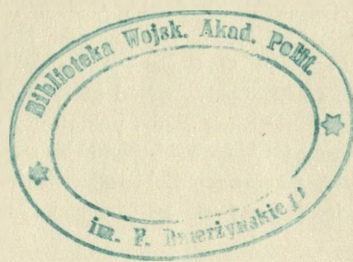
wał je jako przedstawicielstwo Polski zbrojnej, uprawnione do tego nie tylko przeszłą zasługą ale zdolnością odbudowania siły narodowej przy zdarzonych pomyślniejszych okolicznościach. Te na razie były złe a przyszłość zgoła niewiadoma. Dąbrowski pozostając w Paryżu stara się wyznaczyć w położeniu, zresztą jego komenda nad korpusem polskim ogranicza się do pośredniczenia w przesyłaniu rozkazów władz francuskich. I to ustaje z chwilą podsunęcia się wojsk sprzymierzonych pod same rogatki stołeczne. W tych warunkach zapewne organizacja gwardyj honorowych nawet nie została formalnie zatwierdzoną, czego Dąbrowski domagał się 22 marca, aby móc ją ogłosić w rozkazie dziennym. Na skutek kapitulacji Paryża te kompanie oficerskie spiesznymi marszami podążyły na południowy zachód i 5 kwietnia zatrzymały się w Le Mans. Tu po trzech dniach narad i wahań zawsze przecieży pod przeważnym wpływem Dąbrowskiego w gronie wyższych stopniem postanowiono wyprawić gen. Sokolnickiego i pułk. Szymanowskiego do Napoleona i Aleksandra, aby uczciwie pożegnać przeszłość i zapewnić sobie możliwość powrotu do ojczyzny. Sprawa ta już była wówczas pomyślnie przesądzoną¹. Otwierały się nawet widoki ocalenia bytu narodowego i armii. Reprezentować ją miał ustanowiony przez cara komitet wojskowy. Pierwsze przecieży zarządzenia wychodzą pod nazwiskiem Dąbrowskiego, którego autorytet wśród towarzyszy broni jest największy. On pociąga ich za sobą, gdy „los wojny zrządził odmianę położenia i nadziei“. Wśród powracających jest i ten oszczędzony przezeń hufiec gwardyj honorowych, a w nim wielu już u schyłku sławnego zawodu, wielu jednak wielkich jeszcze przeznaczeń².

¹ Gembarzewski I 317—9.

² W I kompanii obok komenderującego generała brygady Niesiołowski i pospolitego ruszenia Jezierski, pułkownicy Dulfus, Zdzitowiecki, Bardzki, Orsetti, Radziwiłł, majorowie Skórczewski i Pawłowski, szefowie batalionu Żarski, Tarczyński i Haselquist z piechoty, Alfonse z inżynierii, Rakowiecki saperów, Podhorodyński szef szwadronu powstańczego, wśród 31 kapitanów Prądyński „de la colonne mobile“ (wykaz z 17 III). W II kompanii prócz komendanta dwaj generałowie pospolitego ruszenia Grabiński i Słubicki, pułkownicy Woliński, Łaszewski, Kosakowski i Lubański, majorowie Radomski i Borowski, szef szwadronu Dembowski, szefowie bataljonu z piechoty Krasnodębski, Domaszewski, Pogorzelski, Stamirowski, Czwierczakiewicz, Górski, Oziębło i Mieszkowski, z posp. ruszenia Grzybowski, Zawadzki, Pomorski, Jasiński i Biskupski, z artylerii Uszyński i Walewski, 3 płaników i 17 kapitanów. W III kompanii pułkow-

nicy Mojaczewski, Świdorski, Cichocki, Straszewski, Szymanowski i Mycielski, majorowie Obertyński, Dobrogoyski, Domański, Axamitowski i Malinowski, szefowie batalionu Godlewski, Błeszyński, Bogusławski, Turkiewicz, Dąbrowski i Junga, 45 kapitanów, wśród których Krzyżanowski i Wybranowski. W IV kompanii sami oficerowie jazdy, pułkownicy Potocki (Ant.) i Rzodkiewicz, majorzy Rzurowski i Chłapowski, szefowie szwadronu Obuch, Dłuski, Płoszczyński, Martyszewski, Łaszewski, Zabielski, Kisielnicki, Wyleżyński, Skarzyński, Brodowicz, Zawadzki, Lubiszewski i Kuźmiński, 31 kapitanów, wśród których Dembiński.







55720/
12

1900